

BRYTYJSKI MYŚLIWIEC PRZYSZŁOŚCI W CIENIU BREXITU [KOMENTARZ]

Brytyjskie ministerstwo obrony analizuje możliwości rozwoju myśliwca wielozadaniowego przyszłości, który po 2040 roku mógłby zastąpić w RAF maszyny Eurofighter Typhoon. Jest to odpowiedź na francusko-niemieckie porozumienie w sprawie wspólnej budowy europejskiego myśliwca kolejnej generacji. Wielka Brytania nie została zaproszona do udziału, ale zasugerowano, że może wziąć udział w przyszłości. Jednak dla Londynu „jakiś udział w przyszłości” to za mało. Alternatywa ma zostać przedstawiona podczas lipcowego Royal International Air Tattoo i salonu lotniczego Farnborough, które sprowadzą na Wyspy m. in. dowódców ponad 50 sił powietrznych z całego świata i liczne firmy z branży lotniczej.

Wielka Brytania staje obecnie wobec poważnego problemu. Brexit stał się przyczyną licznych zawirowań w związkach gospodarczych, politycznych i biznesowych pomiędzy Wielką Brytanią a krajami Unii Europejskiej. Ze szczególnym uwzględnieniem wspólnych projektów obronno-przemysłowych z Francją. Część z nich rozwiązuje sam fakt istnienia spółek joint venture i wieloletnich porozumień w kwestiach takich jak pociski raketowe SeaVenom/ANL dla śmigłowców, czy armata automatyczna na amunicję teleskopową kalibru 40 mm CTC, stosowana zarówno w pojazdach Ajax jak i Jaguar. Inne, jak bezzałogowy bojowy system powietrzny FCAS zdają się zamierać w wyniku Brexitu, pozostawiając brytyjskie firmy i rząd na lodzie.

Czytaj też: [Śmigłowce przeciwko okrętom. Test ogniowy europejskiej rakiety](#)

Niemiecko-francuski program bez Brytyjczyków

Future Combat Air System (FCAS) powstał jako koncepcja całościowego, załogowego i bezzałogowego systemu walki powietrznej, rozwijana wspólnie przez Francję i Wielką Brytanię. Oba rządy przeznaczyły na ten cel w 2014 roku równowartość około 160 mln dolarów na ten program. W roku 2016 wyasygnowano kolejne 2,1 mld dolarów, mające pozwolić na stworzenie nowoczesnej, bojowej platformy bezzałogowej posiadającej m. in. zdolności stealth oraz ograniczoną autonomię działania.



Dron badawczy Taranis służył badaniom nad przyszłym bezzałogowym systemem uzbrojenia dla RAF. Fot. BAE Systems

Zaledwie kilka dni temu Francja i Niemcy ogłosiły realizację, pod tą samą nazwą FCAS, programu budowy myśliwca przyszłości, który stanie się docelowo następcą maszyn Eurofighter Typhoon, produkowanych w kooperacji czterech krajów wśród których nie ma Francji. To dwaj wielcy „integratorzy jądra unii – Berlin i Paryż – dzielą między siebie gros prac ale też przyszłych zysków. Inne kraje mają zostać dopuszczone „w dalszej fazie programu”.

Czytaj też: [Francja na czele programu następcy Eurofightera i Rafale](#)

W obecnym stadium to Francja i koncern Dassault awansował na lidera i jego prezes Eric Trappier potwierdził, że FCAS ma stanowić system systemów, które łączyć będą szeroką gamę elementów działających wspólnie, m.in.: wielozadaniowy samolot bojowy nowej generacji - stanowiący jego centrum, bsl klasy MALE, istniejącą flotę samolotów bojowych (które nadal będą eksploatowane po 2040), przyszłe pociski samosterujące i roje bezzałogowców.

Jak widać, po czterech latach kooperacji i współfinansowania, jak to się mówi „Anglicy zostali na lodzie” z własną częścią programu i mglistą wizją dopuszczenia do FCAS w dalszej perspektywie. Strona brytyjska odrzuca tego typu propozycje. Jak mówi Jon Louth reprezentujący Royal United Services Institute w kwestii przemysłu obronnego, Londyn nie zgodzi się na udział w tego typu programie, jeśli brytyjski przemysł nie będzie w nim pełnił jednej z głównych ról. Jego zdaniem Wielka Brytania, nawet działając wspólnie z Francją i Niemcami chciałaby prowadzić rozwój programu znacznie dynamiczniej niż unijni partnerzy. Jest to jeden z powodów, dla których poszukiwane są alternatywne rozwiązania.

Czytaj też: [Kosmiczne konsekwencje Brexitu. Kontrakty na Galileo nie dla brytyjskich firm](#)

Wielkie Brytyjskie oczekiwania

Przedstawiciele władz i przemysłu Wielkiej Brytanii, wspierani przez siły zbrojne, poszukują alternatywnej drogi rozwoju koncepcji „myśliwca 6 generacji”, czy raczej całościowego systemu. Posiadają już spore doświadczenia związane z badaniami nad bezzałogowcem BAE System Taranis oraz ponad czteroletnim udziałem w programie FCAS, w którym przewodzili części prac związanej m. in. z układem napędowym, strukturą płatowca i sensorami. Pierwotnie doświadczenia z prac nad dronem bojowym FCAS miały stanowić wyjście dla projektu załogowego i to się nie zmieni. Zmieni się partner strategiczny, którego intensywne poszukiwania trwają.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa obrony mówi wprost, że strategia rządu, to maksymalizacja wartości dla narodowych zdolności operacyjnych, udziału przemysłu, potencjału eksportowego, nacisk na benefity ekonomiczne, polityczne i militarne w długiej perspektywie.

Czytaj też: [Brytyjskie technologie w myśliwcu przyszłości Turcji. Zgoda rządu](#)

Krótko mówiąc, Londyn szuka solidnego partnera dla długoletniej współpracy. Wśród potencjalnych możliwości wymienia się przede wszystkim kooperację z krajami, które ogłosiły plan rozwoju tego typu platform, posiadają potencjał i utrzymują z Wielką Brytanią odpowiednio dobre stosunki. Jest to np. Japonia, która, przede wszystkim z przyczyn ekonomicznych, wstrzymała na razie projekt własnego samolotu 5 generacji. Szwecja jest dobrym, solidnym partnerem w projektach lotniczych a Saab Gripen wykorzystuje wiele istotnych elementów produkcji BAE Systems i innych brytyjskich koncernów. Nie jest wykluczona również kooperacja z Włochami, które jednak obecnie nie posiadają odpowiednich środków w budżecie. Rzym dysponuje natomiast odpowiednim doświadczeniem, wynikającym z kooperacji w programie F-35 i swojego wkładu w tą konstrukcję.



Tak ma wyglądać wg. jednej z koncepcji turecki samolot 5. generacji. Fot. TAI

Turecki wątek

Najbardziej w pewnym sensie egzotyczna, ale również bardzo zainteresowana tego typu współpracą jest Turcja. Kraj ten od lat, choć bardzo małymi krokami, rozwija program TAI F-X, który ma być dwusilnikowym myśliwcem piątej generacji o cechach stealth. Podobnie jak Włochy i Wielka Brytania, również Turcja jest uczestnikiem programu F-35 i może czerpać z tego pewne niezbędne doświadczenia. Silnym bodźcem dla Ankary są również problemy z dostawami F-35, związane z silnym konfliktem na linii Turcja-USA wynikające na przykład z zakupu systemu raketowego S-400 w Rosji.

Czytaj też: [Turecki dylemat: S-400 czy F-35?](#)

Dodatkowym atutem wspólnych prac jest z pewnością istniejąca już współpraca w programie TAI F-X. Wielka Brytania jest tu kluczowym partnerem a koncern Rolls-Royce dostawcą technologii układu napędowego dla przyszłej tureckiej maszyny.

Niezależnie do decyzji jaka zapadnie, będzie ona stanowiła interesującą przeciwwagę dla francusko-niemieckiego projektu „euromyśliwca przyszłości”. Wstępna decyzja, czy może raczej wstępny plan, będący odpowiedzią na kroki Paryża i Berlina, spodziewany jest niebawem, bo już w połowie lipca. W tym czasie w Wielkiej Brytanii będą miały miejsce dwie wielkiej imprezy lotnicze: Royal International Air Tattoo oraz salon przemysłu lotniczego Farnborough. Tradycyjnie zbiorą się tam przedstawiciele koncernów lotniczych, firm i lotnictwa wojskowego z całego świata. Spodziewani są dowódcy sił powietrznych ponad 50 krajów. Dlatego brytyjski rząd i przemysł wybrał ten moment na ogłoszenie decyzji w sprawie stworzenia samolotu, który około 2040 roku mógłby zastąpić maszyny Eurofighter Typhoon.

Jak mówi rzecznik brytyjskiego ministerstwa obrony, ma to być sygnał dla partnerów zagranicznych, że Londyn bardzo poważnie stawia na rozwój przyszłych zdolności walki powietrznej i jest zainteresowany dialogiem na temat kooperacji i partnerstwa w tym zakresie. Jest to decyzja wymuszona przez okoliczności, ale pokazuje wyraźnie, że Brytyjczycy nie pozwolą się rozgrywać francusko-niemieckiemu tandemowi ale też nie chcą zaprzepaścić dotychczasowych osiągnięć ani wydatków związanych z projektem myśliwca przyszłości. Zapowiada się więc ostra walka ekonomiczna, polityczna i propagandowa. Przypomina to bardzo sytuację która doprowadziła do powstania samolotów Dassault Rafale i Eurofighter Typhoon, gdy Francja postanowiła realizować odrębny projekt samodzielnie. Oby i tym razem efektem były dwa udane, nowoczesne i skutecznie konkurujące ze sobą samoloty.